

Drony nad Kreml. 435. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

3 maja we wczesnych godzinach nocnych nad Kreml eksplodowały dwa drony. Jeden z nich wywołał pożar na kopule Pałacu Senackiego, na którym zainstalowany jest maszt z flagą państwową. Władze rosyjskie wstrzymywały się z komentowaniem incydentu do godzin popołudniowych. Rzecznik prezydenta Władimira Putina Dmitrij Pieskow oskarżył o przeprowadzenie ataku „reżim kijowski” i przekazał, że drony zostały zniszczone przez naziemne systemy bojowe. Dodał, że władze Rosji traktują zaistniałe zdarzenie jako akt terrorystyczny i próbę zamachu na życie głowy państwa. Ostrzegł, że strona rosyjska zastrzega sobie prawo do podjęcia działań odwetowych, gdziekolwiek i kiedykolwiek uzna to za stosowne. Przewodniczący Dumy Państwowej Władimir Wołodin oświadczył, że akt terrorystyczny wymierzony w prezydenta jest atakiem na całą Rosję, a „reżim nazistowski” w Kijowie powinien zostać uznany za organizację terrorystyczną. Podkreślił, że zdarzenie to wyklucza jakiegokolwiek negocjacje pokojowe. Zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR Dmitrij Miedwiediew wezwał do „fizycznej eliminacji” prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo i jego otoczenia. Pod koniec dnia w rosyjskiej narracji pojawił się nowy wątek. Pieskow wskazał Waszyngton jako inicjatora ataku i ostrzegł, że takie działanie jest „niebezpieczne” i oznacza bezpośredni udział w konflikcie. Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow stwierdził, że stosunki między Federacją Rosyjską a Stanami Zjednoczonymi znalazły się „na granicy otwartego konfliktu zbrojnego”. Zastrzegł przy tym, że „Moskwa stara się, aby do niego nie doszło”.

Prezydent Ukrainy zaprzeczył, jakoby siły ukraińskie brały udział w ataku na Kreml. Zaznaczył, że Putin jest zainteresowany oskarżaniem Ukrainy o „zbrodnie”, aby utrzymać społeczną akceptację dla kontynuowania wojny. Doradca szefa Biura Prezydenta Mychajło Podolak uznał atak dronów za rosyjską prowokację, która sygnalizuje, że Moskwa przygotowuje akt terrorystyczny na dużą skalę. Podkreślił, że Ukraina prowadzi wojnę obronną, a ataki w głębi Rosji nie wpłyną na rozwiązanie sytuacji na froncie. Wskazał, że narracja Kremla ma usprawiedliwić dalsze ataki na ludność cywilną.

Siły rosyjskie kontynuują natarcie w zachodniej części Bachmutu. Według Jewgienija Prigożyna działające tam oddziały Grupy Wagnera od początku maja nie otrzymują wsparcia (głównie dostaw amunicji) od regularnych formacji Sił Zbrojnych FR, co potęguje straty wśród atakujących. 4 maja Prigożyn bezpośrednio oskarżył o ten stan rzeczy ministra obrony Siergieja Szojgu i szefa Sztabu Generalnego generała Walerija Gierasimowa, a następnego dnia poinformował, że 10 maja oddziały Grupy Wagnera wycofają się z Bachmutu, przekazując zajmowane pozycje pododdziałom armii rosyjskiej.

Z doniesień ukraińskiego Sztabu Generalnego wynika, że Rosjanie przekroczyli kanał Doniec–Donbas na północny zachód od Bachmutu. Wojska agresora miały tam zostać odparte w rejonie miejscowości Markowe, leżącej w połowie drogi pomiędzy Bachmutem a Kramatorskiem (ok. 15 km w linii prostej od obu miast). Działania rosyjskie ułatwia fakt, że w omawianym rejonie kanał Doniec–Donbas przebiega w dużej części pod powierzchnią, więc nie stanowi przeszkody terenowej. W rejonie Bachmutu siły rosyjskie ponawiały także ataki na północny wschód od węzłowego Czasiw Jaru oraz w rejonie miejscowości Predteczyne na południowo-wschodnich obrzeżach Konstantynówki.

Wzrosła intensywność walk na wschód od Siewierska. Siły rosyjskie próbują tam m.in. wyprzeć obrońców z Biłohoriwki, będącej ostatnią miejscowością pozostającą pod kontrolą ukraińską w tym rejonie obwodu ługańskiego. Niepowodzeniem miały zakończyć się kolejne próby rosyjskiego natarcia w Marjince i na południe od niej oraz ataki na Nju-Jork na zachód od Gorłówki, która to miejscowość dotychczas nie była celem bezpośrednich ataków. 4 maja, po raz pierwszy od kilku miesięcy, wojska agresora wstrzymały się natomiast od działań zaczepnych w rejonie Awdijiwki. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego łączna liczba rosyjskich ataków miała jednak tego dnia ponownie wzrosnąć do ok. 60 (z poziomu ok. 40, do którego spadła w dniach 2–3 maja). Przedstawiciele administracji okupacyjnej informowali z kolei o podejmowaniu przez siły ukraińskie prób rozpoznania bojem i przełamania obrony rosyjskiej pomiędzy Siewierskiem a Kreminną, w rejonie Wuhłedaru oraz na południe od Orichiwa w obwodzie zaporoskim.

Rosjanie przeprowadzili kolejne ataki z wykorzystaniem irańskich dronów kamikadze Shahed-136/131. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) 3 maja obrońcy zestrzelili 21 z 26, a 4 maja 18 z 24 atakujących dronów. Stuprocentową skuteczność deklarowała defensywa Kijowa, jednakże w mieście i okolicach miało dojść do uszkodzeń i pożarów spowodowanych przez odłamki. 3 maja rosyjskie drony zniszczyły obiekty infrastruktury paliwowej w Kropywnyckim oraz niesprecyzowane cele (najprawdopodobniej obiekty wojskowe) w Zaporozżu, Dnieprze i Konstantynówce, zaś 4 maja – w Odessie i jej okolicach. Według rzecznika DSP pułkownika Jurija Ihnata przeprowadzane przez Rosjan ataki dronami mają przede wszystkim doprowadzić do wyczerpania ukraińskiej obrony powietrznej. Agresor ma zdawać sobie sprawę z ich podatności na zestrzelenia (obrońcy mają niszczyć przeciętnie 80% atakujących dronów), wykorzystuje je jednak do wykrywania pozycji systemów obrony powietrznej i pozbawiania strony ukraińskiej zapasów amunicji. Według doniesień rosyjskich także strona ukraińska miała dokonać co najmniej dwóch ataków z wykorzystaniem dronów, których celem były obiekty infrastruktury paliwowej w Kraju Krasnodarskim i obwodzie rostowskim oraz lotnisko Seszcza w obwodzie briańskim (proukraińska partyzantka donosiła o uszkodzeniu tam dwóch samolotów transportowych An-124).

Siły rosyjskie kontynuowały ataki rakietowe na bezpośrednie zaplecze sił ukraińskich. Przez trzy kolejne dni pociski z systemów S-300 miały spadać na Zaporozże. 4 maja ich celem był również Kramatorsk (łącznie tego dnia przeciwko obu miastom agresor miał wystrzelić 10 rakiet). Rosyjskie artyleria i lotnictwo kontynuują ostrzał i bombardowania wzdłuż linii styczności i na obszarach przygranicznych. Poza rejonami walk ponownie wzrosła intensywność rosyjskiego ostrzału prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego (do ponad 500 pocisków na dobę) i rejonu nikopolskiego w obwodzie dniepropetrowskim. W wyniku

wrogiego ostrzału 3 maja w Chersoniu i jego okolicach miały zginąć 24 osoby, a 46 ludzi miało zostać rannych, co stanowi największe od kilku miesięcy straty wśród cywilów w tym rejonie. Celem rosyjskich ataków na terenach przyfrontowych ponownie stała się infrastruktura energetyczna.

3 maja Stany Zjednoczone ogłosiły kolejny (37.) pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 300 mln dolarów. Składają się nań m.in. dodatkowe pociski do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 155 mm oraz granaty moździerzowe 120 mm, 81 mm i 60 mm, przeciwpancerne pociski kierowane TOW, granatniki przeciwpancerne AT-4 i Carl-Gustaf, a także rakiety niekierowane powietrze–ziemia Hydra-70 kalibru 70 mm. Po raz pierwszy od kilku miesięcy Amerykanie prześlą też Ukrainie nowe haubice 155 mm, nie ujawniono jednak ich liczby. Dzień wcześniej nowy pakiet wsparcia wojskowego o wartości 250 mln dolarów (1,7 mld koron duńskich) uchwalił parlament Danii. Obejmuje on niesprecyzowaną amunicję, sprzęt do rozminowywania, mosty pontonowe oraz dofinansowanie obrony powietrznej.

3 maja Komitet Stałych Przedstawicieli rządów państw członkowskich przy UE (COREPER) zgodził się na wykorzystanie 1 mld euro na zakup amunicji dla Ukrainy z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF). Tego samego dnia premier Denys Szmyhał przypomniał, że Unia podjęła w marcu decyzję o przekazaniu Ukrainie amunicji o wartości 2 mld euro.

Wsparcie wojskowe dla Ukrainy było jednym z głównych tematów wizyt prezydenta Zełenskiego w Finlandii 3 maja (spotkał się tam ponadto z premierami państw nordyckich: Danii, Islandii, Norwegii i Szwecji) i w Holandii 4 maja (z ukraińskim prezydentem rozmawiali tam szefowie rządów Holandii i Belgii). W ich trakcie apelował on o zwiększenie i przyspieszenie dostaw ciężkiego uzbrojenia, a także o przekazanie Ukrainie samolotów bojowych. Podczas wizyty w Helsinkach – wskazując na zależność pomiędzy dotychczasowymi dostawami uzbrojenia i sukcesami na froncie, w której te drugie są uwarunkowane tymi pierwszymi – stwierdził, że Ukraińcy przeprowadzą udaną kontrofensywę, po której na pewno dostaną samoloty F-16. Goszczący ukraińskiego prezydenta przywódcy nie podjęli zobowiązań w temacie dostarczenia Ukrainie samolotów. Prezydent Finlandii uzależnił ewentualne przekazanie użytkowanych przez nią F-18 od zakończenia dostaw mających je zastąpić F-35, a premier Holandii stwierdził, że dostawa F-16 „to bardzo delikatny temat”, nad którym Holendrzy pracują z partnerami. W podobnym duchu wypowiedziała się premier Danii. Premier Belgii zapowiedział, że w najbliższym czasie ogłoszony zostanie nowy pakiet wsparcia wojskowego, jednak nie przedstawił żadnych szczegółów.

3 maja wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Olha Stefaniszyna wyraziła nadzieję, że podczas lipcowego szczytu NATO w Wilnie formuła Rady NATO–Ukraina zostanie zmieniona na format 32 (w miejsce dotychczasowego 31+1). Ma to podkreślić, że Ukraina jest wyjątkowym partnerem Sojuszu, a nie kolejnym petentem. Według niej Kijów uznaje Radę za platformę przygotowania i przedyskutowania decyzji na kolejny szczyt NATO w Waszyngtonie, który odbędzie się w 75. rocznicę powstania Sojuszu. 4 maja prezydent Ukrainy podczas spotkania z premierami Holandii i Belgii stwierdził, że jest świadomy, iż w czasie wojny państwo ukraińskie nie wejdzie do NATO, ale liczy, że na szczycie Sojuszu w Wilnie Kijów otrzyma od sojuszników sygnał o dającej się przewidzieć perspektywie akcesji.

Podczas pobytu w Hadze prezydent Zełenski skrytykował pomysł hybrydowego trybunału specjalnego mającego zbadać rosyjskie zbrodnie na Ukrainie. Koncepcja ta zakłada powołanie sądu, który będzie działał na podstawie ukraińskiego prawa i w ramach ukraińskiej jurysdykcji przy dopuszczeniu udziału sędziów i prokuratorów z Międzynarodowego Trybunału Karnego. Zełenski wezwał do utworzenia specjalnego międzynarodowego sądu do spraw zbrodni agresji popełnionej przez Rosję, podobnego do Trybunału Norymberskiego.

Dyrektor wywiadu narodowego USA Avril Haynes stwierdziła 4 maja, że Rosja prawdopodobnie nie będzie w stanie przeprowadzić znaczącej ofensywy na Ukrainie w tym roku z powodu braku amunicji i niewystarczającej liczby żołnierzy. Dodała, że wszystko wskazuje na to, iż Putin ograniczył swoje krótkoterminowe ambicje na Ukrainie i zamierza uznać za zwycięstwo „konsolidację kontroli nad okupowanym terytorium we wschodniej i południowej Ukrainie oraz zapewnienie, że Ukraina nigdy nie zostanie sojusznikiem NATO”. Haynes zauważyła również, że siły rosyjskie przygotowują „nowe pozycje obronne” przed ukraińską kontrofensywą i że „w kwietniu zdobyły mniej terytorium niż w którymkolwiek z poprzednich trzech miesięcy”.

3 maja władze Ukrainy ostrzegły, że siły rosyjskie przygotowują prowokację pod „obcą flagą”. W tym celu w obwodach briańskim i kurskim wyselekcjonowano z oddziałów szturmowych 1. Armii Pancерnej ponad 300 żołnierzy, którzy w ukraińskim umundurowaniu mogą dokonać prowokacji mających zdyskredytować armię ukraińską (akty terrorystyczne czy symulowane branie zakładników spośród ludności cywilnej).

Wiceszefowa ukraińskiego resortu obrony Hanna Malar przekazała, że władze rosyjskie – ze względu na to, że nie mogą wymusić pełnego posłuszeństwa na okupowanych terenach – sprowadzają tam kontrolowane przez nie zorganizowane grupy przestępców. Tworzą oni bojówki, które w miejscach publicznych prowokują konflikty z osobami wyrażającymi poglądy antyrosyjskie. Miejscowe organy ścigania jako winnych zajścia wskazują zaatakowanych.

3 maja Służba Bezpieczeństwa Ukrainy przy wsparciu policji zlikwidowała w dziewięciu obwodach farmy botów, które rozpowszechniały nieprawdziwe informacje dezawuuujące władze ukraińskie oraz ogłaszały fałszywe alarmy o zaminowaniu obiektów publicznych i „planowanych atakach terrorystycznych”. Przestępcy utworzyli anonimowe konta w mediach społecznościowych, które były obserwowane przez ponad 200 tys. użytkowników.

Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow, odnosząc się 3 maja do przywrócenia dodatków wojennych w wysokości 30 tys. hrywien dla wszystkich osób pełniących służbę wojskową, stwierdził, że rozwiązanie to jest niesprawiedliwe i zrównuje status żołnierzy na froncie z tym, jaki mają odbywający służbę na głębokich tyłach. Ministerstwo Finansów poinformowało, że przywrócenie dodatków wojennych może nastąpić tylko w przypadku podniesienia obciążeń podatkowych. W opinii szefa resortu finansów Serhija Marczenki system motywacji wojskowych powinien być określony przez Sztab Generalny i resort obrony, a decyzje parlamentu zwiększające wydatki na wojsko – przemyślane. Krytyczne komentarze odnoszą się do ustawy z 10 kwietnia, na mocy której przywrócono korzystne dla wszystkich zmobilizowanych rozwiązania finansowe.

4 maja ukraiński resort obrony poinformował, że na wniosek Sił Zbrojnych Ukrainy opracowano propozycje zmian ustawodawczych obniżających wiek osób powoływanych do zasadniczej służby wojskowej – z 27 do 25 lat. Z uwagi na to, że regularny pobór do wojska w czasie obowiązywania stanu wojennego jest wstrzymany, niemożliwe jest kierowanie na front osób, które mu podlegają. Obniżenie wieku pozwoli na objęcie mobilizacją obywateli pomiędzy 25. a 27. r.ż.

Komentarz

- Reakcja władz rosyjskich na atak powietrzny, którego celem stał się „obiekt państwowy nr 1”, jakim jest Kreml (znajdujący się w strefie ścisłej ochrony zapewnianej przez Federalną Służbę Ochrony i wojsko), wskazuje, że nie można odrzucić wersji o zainscenizowaniu incydentu. Na razie stał się on jednak pretekstem do kolejnego zaostrzenia retoryki wojennej. Absurdalne akcentowanie, że była to próba zamachu na Putina, w sytuacji kiedy jednocześnie informowano, że nie przebywał on wówczas na Kremlu, ma podkreślić, że Rosja stała się obiektem bezpośredniej agresji ze strony nie tylko Ukrainy, lecz także USA. Uderzenie w kopułę Pałacu Senackiego, gdzie powiewa flaga Rosji, symbolizowało atak na całe państwo. W wymiarze międzynarodowym Moskwa wykorzystała incydent do odrzucenia jakichkolwiek rozmów pokojowych z Ukrainą, dopóki państwem kieruje prezydent Zełenski. Zaostrzenie retoryki, której elementem jest groźba użycia broni nuklearnej, to kolejna próba wywarcia presji na USA i państwa europejskie, aby te zrewidowały politykę dalszego wspierania Ukrainy. Narracja ta stanowi też próbę przekonania państw utrzymujących kontakty z Kremllem, że Rosja nie jest agresorem. W wymiarze wewnętrznym propaganda chce przekonać społeczeństwo o egzystencjalnym charakterze wojny, w której Rosja stała się obiektem ataku USA.
- W Bachmucie i jego okolicach siły rosyjskie praktycznie codziennie odnotowują nieznaczne postępy, jednakże na pozostałych odcinkach walk od kilku tygodni (Awdijiwka, Marjinka) bądź miesięcy (Wuhłedar, Siewiersk, Kreminna, pogranicze obwodów ługańskiego i charkowskiego, Kupiańsk) da się zaobserwować względną równowagę pomiędzy atakującymi a obrońcami, która nie pozwala Rosjanom na osiągnięcie powodzenia, a Ukraińcom – na odepchnięcie atakujących. W ostatnich kilkunastu dniach narasta zjawisko sondowania przez obie strony obrony przeciwnika i szukania słabych jej punktów. Po stronie rosyjskiej wiąże się to z ponownymi próbami natarcia na pozycje nieatakowane od kilku tygodni bądź z próbami przełamania obrony w nieatakowanych wcześniej miejscach. Po stronie ukraińskiej rozpoznanie bojem ponawiane jest w tych samych rejonach, zwłaszcza w obwodzie zaporoskim, postrzeganych jako potencjalne kierunki uderzenia w ramach zapowiadanej kontrofensywy.